№ 262. Sosnowiec — poniedziałek 5-go października 1914 roku. Rok V.

Prenumerata wynosi: Z przesyłką pocztową i odnoszeniem rocznie rb. 7.20— półrocznie rub. 3.60—kwartalnie 1,80,—miesięcznie 60 kop. Cena numeru pojedyńczego — 6 groszy.

Redaktora zastać można od 12 do 1 ej w południe i od 6 ej do 8 ej wieczorem.—Redakcja otwarta dzień i noc. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

ODDZIAŁY WŁASNE: w Będzinie. ul. Słowiańska № 9. Telefonu № 184, w Dąbrowie ul. Klubowa w Strzemieszycach, Grodźcu, Zawierciu, Pogoń, Orla № 2, — Tamże przyjmują prenumeratę „Iskry" i ogłoszenia.

ISKRA

Cena ogłoszeń: na 1-ej stron cy za wiersz petitowy 60 kop., na III-ej stronie 30 kop., na stronie 4 ej — 20 kop. Nadesłane za wiersz garmontowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz. Załączenia 3 rub. od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 3 przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298. — Skrzynka pocztowa 183

Adres dla listów i depesz „Iskra" Sosnowiec.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt — pod kierunkiem W. Monsiorskiego.

WOJNA EUROPEJSKA.

Sytuacja ogólna.

—o—

Trudne nad wyraz jest położenie referenta wojennego, orjentującego się w miarę napływania do redakcji depesz urzędowych i cenzurowanych.

W pierwszych tygodniach trwającej wojny, gdy armje operujące, w myśl otrzymanych poruczeń ze sztabów generalnych, maszerowały na pozycje, z góry określone, to i wiadomości z placu boju były obfitsze, i orjentacja referenta trafniejsza, a więc i ciekawsza.

Obecnie, gdy wojna przebyła pierwsze stadjum, gdy pozycje stron z łatwo zrozumiałych powodów skrzętnie są ukrywane, i do wiadomości ogólnej podawane są rezultaty poszczególnych potyczek, samo się przez się rozumie, że zaciekawienie, trzymane dotychczas w napięciu, słabnie; u czytającego ogółu wyradza się pewnego rodzaju apatja, z którą referent walczyć musi.

Zdenerwowanie i apatja ogółu nie jest jednak usprawiedliwiona stanem faktycznym.

Gra jest zbyt poważna, za wiele ma Polska do zyskania, by chwilowa cisza lub brak pomyślnych wiadomości mógł w czemkolwiek zachwiać wiarę naszą w ostateczne zwycięstwo sprawy słusznej.

Na terenie Galicji i Królestwa toczy się bój krwawy, bój, mający rozstrzygnąć przyszłe losy niepodzielnej i niepodległej Polski.

Wypadki wojenne zaskoczyły naród w chwili ogólnej dezorjentacji, co smutnie oddziaływa na całokształt jednolitego stanowiska w obecnej zawierusze.

Mimo wszystko, pewni jesteśmy, że w niedalekiej przyszłości bieg działań wojennych wywrze otrzeźwiający wpływ na zaślepionych polityków, nie chcących widzieć jutrzenki, która nam zaświtała.

Jak swego czasu dla utrzymania równowagi politycznej świata, rozumianej w Europie po Metternichowsku, trzeba było dążyć do rozbioru Polski, tak obecnie wysunięte cele i zadania walczących mocarstw wymagają bezwarunkowego jej wskrzeszenia.

W jaki sposób i w jakich rozmiarach to wskrzeszenie w czyn wcielone zostanie — wypadki niebawem wykażą.

(r.)

Telegramy.

Wojna z Rosją.

Walki na Węgrzech.

BUDAPESZT, 3|X (B.T.W.) Biuro telegraficzne węgierskie donosi z Nyiregy Bazar: Nadżupan komitatu Mermaros donosi o zwycięskiej bitwie wojsk węgierskich z oddziałami rosyjskiemi, które wtargnęły do komitatu.

Rosjanie ustąpili w kierunku Oreomegon ku granicy.

Pod Coersi Mezer również miała miejsce bitwa z rosjanami, której wyniki nie są jeszcze wiadome.

BUDAPESZT 3|X (B.T.W.) Adjutant głównodowodzącego wojsk, operujących przeciw rosjanom na Węgrzech, oświadczył korespondentowi gazet budapeszteńskich, że rosjanie byli zmuszeni do opuszczenia Węgier przez przełęcz Uszok.

Bitwa skończyła się onegdaj.

Siły rosyjskie wynosiły półtorej brygady piechoty z 16 działami.

Straty rosjan są znaczne.

Religja panująca w Galicji.

BERLIN, 3|X. Jak donosi „Taegliche Rundschau", przybyły do Lwowa metropolita rosyjski ogłosił tam, że religją panującą jest wyznanie prawosławne.

Wojna na Zachodzie.

Walki na froncie północnym.

KOPENHAGA, 2|X. „Berlingske Tidende" donosi z Londynu: Korespondent „Daily Mail" przesłał we czwartek szczegóły walk na froncie północnym we Francji.

„We wtorek wieczorem byłem świadkiem zupełnego zniszczenia całej okolicy za pomocą ciężkiej artylerji.

W ciągu dni ostatnich nie ustawała okropna walka artylerji, połączona z morderczemi walkami piechoty.

Niemcy w celu uniknięcia oskrzydlenia lub starcia swego prawego skrzydła, przesunęli je na północ i rozszerzyli.

Związkowcy odpowiedzieli również rozciągnięciem linji frontu

Obie strony wprowadziły silne posiłki na linję ognia

Francuzi maszerowali przez kilka dni, przechodząc po 40 kilometrów dziennie.

Pomimo olbrzymich strat, udało się niemcom utrzymać front o takiej samej rozciągłości, jak związkowcy.

Wtedy nastąpiła zmiana planu walki.

Olbrzymie masy artylerji zostały przesunięte i przez całą noc trwał pośpieszny ogień.

Piechota francuska stała wytrwale pod ogniem granatów.

W niedzielę i poniedziałek niemcy parli nieprzerwanie naprzód.

Wtedy nadeszły silne posiłki.

Potężny zastęp dział szybkostrzelnych wyszedł na front i zmusił niemców do powstrzymania ataku.

Korespondent opowiada dalej o zniszczeniu całego miasteczka w ciągu dziesięciu minut".

Nie zdobyto moździerzy austrjackich.

WIEDEŃ, 2|X. Rozpowszechniona przez francuzów w prasie neutralnej wiadomość, jakoby w bitwach nad rzeką Mozą francuzi zdobyli austrjacką baterję moździerzy, jest nieprawdziwa.

Nowy marszałek Francji.

KOPENHAGA, 2|X. Z różnych źródeł komunikują, że rząd francuski nosi się z zamiarem wskrzeszenia tytułu marszałka Francji. Prawdopodobnie tytuł ten otrzyma obecny generalissimus armji francuskiej, gen. Joffre.

Dotychczasowa kontrybucja wojenna.

Z Bordeaux donoszą do gazet szwajcarskich, że Niemcy nałożyły dotychczas w zajętych miastach kontrybucję następującej wysokości:

Bruksela	200 miljon.	fran.
Liége	10 „	„
okolica Liege	50 „	„
Lozanna	100,000	„
Leus	700,000	„
Lille	7,200,000	„
Armentieres	500,000	„
Roubaix i) Tourcoing)	1,000,000	„
Termonde	1,000,000	„
Brabancja	450 000,000	„

Gandawa 100,000 frank. oraz 2,200 cygar, 220 butelek wód mineralnych, 100 rowerów i 10 motocyklów.

Amiens 1 miljon franków i 100 tys. cygar.

Łącznie niemcy nałożyli na zajęte miejscowości w Belgji i Francji 721 i pół miljona franków.

Tylko nieznaczna część nałożonej kontrybucji została dotąd wpłacona.

Bruksela wpłaciła dopiero 30 miljonów, obłożone kontrybucją miasta francuskie, nie jeszcze nie wpłaciły.

Na Bałkanach.

Nota Bułgarji.

WIEDEŃ, 2|X. Poseł bułgarski w Niszu, Autier, wręczył gabinetowi serbskiemu notę, w której rząd bułgarski żąda bezwłocznego uregulowania sprawy macedońskiej.

Niezałatwienie owej sprawy grozi wybuchem powstania w Bułgarji.

Nota rządu wywarła dobre wrażenie w szerokich kołach ludności bułgarskiej, gdyż rząd daje tem wystąpieniem dowód, że sprawy bułgarskie traktuje poważnie.

Wojna na morzu.

Wędrujące holendry.

LONDYN, 1|X. Po morzu Północnem i oceanie Atlantyckim pływa kilka porzuconych okrętów, które zagrażają bezpieczeństwu żeglugi.

Parostatek holenderski „Agda" po zetknięciu się z takim kadłubem zatonął.

Załogę zdołano wyratować.

Papież interwenjuje!

PARYŻ, 3|X. Do „Temps" telegrafuje korespondent rzymski, że Papież Benedykt XV przedsięwziął kroki w celu interwencji u mocarstw o pokój.

Pomiędzy Papieżem a cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpiła wymiana listów w tej kwestji.

Walki o Kiao-Czau.

BERLIN, 3|X (B. T. W.) Nieurzędownie.

Ze źródeł angielskich zdołano ustalić przebieg dotychczasowych walk pod Kiao-Czau. Połączone siły japońsko angielskie wylądowały w niedzielę dnia 27 ub. m. przy ujściu rzeki Li Czu, przyczem trzy okręty wojenne niemieckie ostrzeliwały prawe ich skrzydło do chwili przybycia flotyli samolotów japońskich.

Kilka samolotów uszkodzono. Ogólne straty nieprzyjaciół wynoszą 150 osób w zabitych.

Straty niemców nie są wiadome.

28 września, po zamknięciu linji obiężniczej od strony lądu, rozpoczęła się blokada fortu Tsing Tau przez trzy okręty linjowe japońskie

Następnego dnia połączone siły japońsko angielskie przypuściły szturm do głównej linji fortyfikacyjnej. Ze strony niemieckiej silny ogień działowy nie ustawał.

Wojna w Afryce.

PRETORJA, 1|X Biuro Reutera donosi o zaskoczeniu dwuch fortów niemieckich przez wojska angielskie.

Załoga obu fortów została wzięta do niewoli.

KRONIKA WOJENNA.

—o—

Ostatni pożar w Czeladzi

wywołał, jak donosi „Kattowitzer Zeitung", szalony popłoch wśród mieszkańców Huty Królewskiej i Siemianowic.

Sądzono, że zbliżają się kozacy.

Choroby zakaźne wśród jeńców rosyjskich.

Wśród rosjan wziętych do niewoli przez armję niemiecką i stacjonowanych w Saganie, panuje tyfus brzuszny i plamisty.

Władze wojskowe niemieckie przedsięwzięły niezbędne środki w celu zapobieżenia zawleczeniu zarazy pośród ludności i wojska.

O przewòz zwłok poległych.

Wiele rodzin poległych na placu boju żołnierzy niemieckich zwróciło się do zarządów wojskowych z prośbą o pozwolenie na przewiezienie zwłok do grobów rodzinnych. Komendantura wojskowa niemiecka odmawia wszystkim pozwolenia na takie przewożenie, gdyż wyszukanie i wykopanie zwłok spotkałoby się z wielu trudnościami, przy tem grób na placu boju jest—według komendantury— najzaszczytniejszem miejscem wiecznego spoczynku.

Prośby o dopuszczenie na plac boju.

Do głównej kwatery niemieckiej napłynęło tyle podań o dopuszczenie na pozycje czołowe osób prywatnych w charakterze korespondentów, fotografów, malarzy i t. p., że komendantura jest zmuszoną odmawiać ich uwzględnienia. Wszelkie podania w tym względzie będą bezskuteczne.

Nasze sprawy.

Bezpieczeństwo.

—o—

Przywykliśmy już, jako mieszkańcy kraju ucywilizowanego, spać bezpiecznie, wiedząc, że przecież ktoś czuwa nad naszem mieniem i życiem, ktoś, co nań obowiązek taki włożono.

Przed wojną tym kimś była policja, która w miarę sił i możności starała się przy pomocy stróży dziennych i nocnych zapewnić nam trochę spokoju i bezpieczeństwa. Jak jej się to udawało, niech świadczą kroniki kradzieży i wypadków za lata ubiegłe. Niech zresztą pamięć nam dopomoże do porównania owych niezbyt dawnych czasów z sytuacją obecną.

Przypomnijmy sobie okoliczność, że wtedy prawie każdy z okradzionych, acz z bólem serca, stratę uważał za niepowetowaną i starał się luki, spowodowane przez złodziei, uzupełnić, nie licząc na możność powrotu rzeczy mu zrabowanych.

Odkąd zabrakło „gorodowych" i „okołodocznych" i zostaliśmy bez ich opieki, musieliśmy sprawę bezpieczeństwa we własne ująć ręce.

Wytworzyła się straż obywatelska, która, aczkolwiek nie posiada ani broni, ani możności odwołania się do siły zbrojnej, ani nawet kańczugów, umie nietylko zapewnić nam bezpieczeństwo życia i mienia, ale nawet odnaleźć rzeczy skradzione i ująć sprawców kradzieży.

Okradziono p. X w Będzinie. Na drugi już dzień straż obywatelska ujęła pasera, złodziei i odzyskała rzeczy skradzione; to samo powtórzyło się kilkakrotnie.

Nie dosyć na tem. Notowaliśmy wypadki, gdy złodziej został schwytany w chwili otwierania drzwi do cudzego mieszkania.

Więc dzielna straż nasza może służyć innym za przykład, jak nad bezpieczeństwem ogółu czuwać należy.

Niestety, dowiadujemy się, że wkrótce straż obywatelska czuwać przestanie, bo sprawę bezpieczeństwa ujmie w ręce władza.

Do pewnego stopnia jest słuszne, by trud ustawicznego czuwania, był oddany najemnikom, by obywatel nie był zmuszony do wystawania przez całe godziny na ulicy, na chłodzie i deszczu.

Dokąd się to nie stanie, powinniśmy pomyśleć o tem, by dzielnym naszym milicjantom zapewnić odszkodowanie za czas stracony na czuwaniu, dać im odzież cieplejszą i kęs chleba powszedniego.

Opodatkować nam się na ten cel potrzeba natychmiast, bo idzie zima, a milicja będzie zmuszona do czuwania i podczas strasznych nocy mroźnych.

A. W.

Z komisji żywnościowej okręgowej.

Komisja żywnościowa okręgowa na posiedzeniu z dnia 29 września r. b. doszła do przekonania, że cena chleba razowego nie powinna być większa od 5 kop., a pytlowego 6 kop. za funt w sprzedaży detalicznej.

Na posiedzeniu w dniu 2 października r. b. komisja postanowiła wytworzyć centralne organizacje pośrednictwa i zakupu artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby między ich źródłami zakupu a Zagłębiem, dać możliwą pomoc i opiekę komitetom żywnościowym, stowarzyszeniom spożywczym i prywatnej inicjatywie w tym zakresie, normować ceny zakupów.

W tym celu komisja żywnościowa okręgowa wzywa wszystkie czynniki zainteresowane w sprawie dostaw o zgłaszanie swoich zapotrzebowań do biura komisji okręgowej, a także o składanie ofert tych osób, które podjęłyby się osobiście czynności, związanych z zakupami w imieniu komisji żywnościowej okręgowej.

Będą przyjmowane pod uwagę oferty tylko ludzi, mających odpowiednie kwalifikacje i rekomendacje komitetów żywnościowych, lub organizacji za stępczych.

Biuro komisji żywnościowej okręgowej mieścić się będzie w lokalu filji warszawskiego Stowarzyszenia spożywczego w Dąbrowie, ul. Szosowa № 19.

Delegacja częstochowska. Onegdaj przybyła do Sosnowca delegacja rady miejskiej częstochowskiej, złożona z dwuch radnych pp. A. Frankego i Stanisława Helmana w celu wyjednania u władz niemieckich prawa na przewóz węgla do Częstochowy. Władze zezwoliły na przesyłanie 15 wagonów dziennie. Oprócz tego delegaci informowali się o biegu spraw miejskich u źródła, bo w radzie miejskiej. Zabrali oni wzòr bilonu, wydanego przez radę, w celu zastosowania go w Częstochowie.

Reparacje dróg Wojska niemieckie zajęły się nie na żarty reparacją dróg w Królestwie. Do ubijania dróg w powiecie będzińskim sprowadzono ze Śląska Górnego osiem walcòw parowych.

Komunikacja z Krakowem jest przywrócona. Pragnący przejechać do Krakowa, o ile mają przepustkę od władzy wojskowej, mogą przejeżdżać przez Oświęcim. Komunikacja przez Szczakowę jest jeszcze przerwana.

Rozkład pociągów. Pomiędzy Katowicami a Sosnowcem i Będzinem kursują obecnie dwa stałe pociągi, zabierające pasażerów za przepustkami władz niemieckich.

Pierwszy pociąg wychodzi z Katowic o godzinie 7 minut 30, przychodzi do Sosnowca o godz. 7 min. 43 do Będzina o 7 m. 58 rano, drugi odchodzi z Katowic o 2 m. 30, w Sosnowcu jest o 2 m. 43, w Będzinie o 2 m. 58 po południu.

Z Będzina odchodzi o 11 m. 21 przed południem, w Sosnowcu jest o 11 m. 35 i zaraz odchodzi do Katowic, drugi — wychodzi z Będzina o 5 m. 21 po południu, z Sosnowca o 5 m. 35.

Czas odejścia i przyjścia podaje według południka warszawskiego.

Od wczoraj zostały uruchomione pociągi aż do Piotrkowa.

Wspólne kuchnie. Niedostatek i troski wojenne jakoś nie dzielą ludzi, lecz jednoczą ich. Kilka rodzin w naszem mieście, zamieszkałych w kilku domach pobliskich, w celu zaoszczędzenia na opale i wiktuałach, postanowiło prowadzić jedną kuchnię wspólną. Kuchnia ta jest bodaj najidealniejszą formą spółdzielczości.

Ofiary na bezpłatną kuchnię № 4 w Sielcu. W sierpniu, wrześniu i do 4 października złożyli na rzecz kuchni № 4 na ręce doktorowej Pfabowej pp. inżynier Smogorzewski rb. 3, dyr. Jechalski rb. 30, dyr. Mauve rubli 50, komitet żywnościowy ze Sroduli rb. 30, p. Olęcki rb. 10, bezimiennie rb. 5, od komitetu obywatelskiego z Konstantynowa rb. 10. Na ręce księdza prob. Mazurkiewicza pp. bezimiennie rb. 2, Żarska rb. 3, bezimiennie rb. 3,30, Olszyńscy rb. 2, piekarze ze Sroduli rb. 2, Netzel rb. 2, bezimiennie kop. 50 i bezimiennie kop. 50. Łącznie rubli 155,15.

Już się zaczyna. Nędza się szerzy i zaczyna się znęcać nad ofiarami. Wczoraj podniesiono na ulicy Targowej młodego człowieka, będącego w stanie nieprzytomnym i przeniesiono go do domu modlitwy przy tejże ulicy pod № 9. Wezwany felczer, p. Warszawski, stwierdził zupełne wycieńczenie z głodu i zimna. Po przyprowadzeniu denata do przytomności stwierdzono, że jest to Wolf Lewartowski, który przywędrował pieszo o głodzie z Częstochowy i nie mogąc tu znaleźć pracy ani przytułku, włóczył się po ulicach, aż upadł z wycieńczenia.

Niebezpieczne śledzie. W jednym ze sklepów przy ulicy Kościelnej nabyto śledzia, który spowodował zatrucie się kilku osób. Komisja sanitarna stwierdziła, że śledź był zupełnie zepsuty. Kupca pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Będzina.

Spółka handlowa. Kilku mieszkańców Będzina i Dąbrowy zawiązuje spółkę, celem sprowadzania z okolicy żywności, jak kartofli, mąki, masła, trzody chlewnej i t. p.

Brak masła W całem mieście, nawet na wagę złota nie można dostać masła krowiego. Masła nie można dostać nawet dla chorych. Szpital miejscowy z konieczności używa masło sztuczne, t. zw. kokosowe.

Wypadek z krową Pasąca się na wysokiem wzgórzu, nad plantem kolejowym pod Ksawerą, krowa Jana Cichonia, poślizgnąwszy się spadła na plant, łamiąc sobie przednie nogi. Krowę dobito.

O udział robotników w radach miejskich.

Minęło już przeszło tydzień od dnia, w którym został przez delegatów robotników będzińskich opublikowany protest przeciw wrogiemu stanowisku, jakie zajęła rada m. Będzina w stosunku do przedstawicieli robotników, przechodząc do porządku dziennego nad żądaniem przyjęcia ich do swego składu, w celu spólnej pracy z przedstawicielami innych sfer społecznych dla dobra ogółu.

Od dnia pojawienia się w prasie protestu, rada m. Będzina odbyła trzy zebrania, lecz, nie bacząc na wspomniany protest, na publiczne zapytanie „Kurjera Zagłębia" dlaczego rada m. Będzina nie chce przyjąć owych delegatów i takiegoż zapytania wystosowanego przez radę m. Sosnowca do rady okręgowej — rada m. Będzina nie uznała za stosowne odpowiedzieć ani delegatom będzińskich robotników, ani też społeczeństwu.

Jakże mamy rozumieć zawzięte tajemnicze milczenie rady m. Będzina?

Czyżby zdaniem rady m. Będzina wyrazy § 2 statutu rady okręgowej „poważniejsi obywatele (co daje prawo wejścia w skład rad miejskich) oznaczać miało stan zamożności, a nie stan uspołecznienia i moralności kandydata do rady miejskiej?

Zapytujemy więc radę okręgową, czy rada m Będzina, przechodząc do porządku dziennego nad sprawą delegatów od robotników będzińskich, postąpiła w myśl § 2 statutu rady okręgowej.

Z przykrością zaznaczyć musimy, że z pośród ogółu obywateli Zagłębia, pojawiły się nieliczne głosy, które protest podtrzymały. Ten słaby oddźwięk tłumaczymy sobie ciężką chwilą, jaką obecnie przeżywamy i która zmusza każdego do dbania o swe sprawy osobiste.

Lecz taż krytyczna chwila najwymowniej wykazuje jednostce czy grupie, jak dalece sprawy osobiste zależne są od spraw ogólno społecznych. Nie wątpimy więc, że ogół obywateli Zagłębia nie pozwoli, aby ci, którzy pracą swą w pocie czoła powiększali bogactwo krajowe, zostali pozbawieni najelementarniejszych praw obywatelskich i to we własnym kraju przez własnych współobywateli.

Delegaci od robotników do rady m. Będzina

Roman Pałczyński, Piotr Kula, Sylwester Sęk, Jan Kopeć, Tadeusz Mucha.

Będzin, 3 października 1914 r.

Z Zawiercia.

—o—

Wydawanie przepustek. Osoby udające się poza granice miasta za kupnem produktów żywnościowych, winny być zaopatrzone w odpowiednie przepustki, wydawane przez komitet obywatelski. Na otrzymanie zaś przepustek interesowani zmuszeni są czekać po 2 i 3 dni, co naraża ich na stratę czasu, wpływając tem samem na zwyżkę cen produktów. Ze względu na dobro zawiercian należałoby proces wydawania przepustek uprościć.

Z Częstochowy.

—o—

(Wiadomości zaczerpnięte z wczorajszych pism częstochowskich).

Ważne zebranie. W dniu 5 b. m. odbędzie się zebranie w sprawie podatkowej. Zebranie zwołuje Towarzystwo pracy społecznej.

Z komisji informacyjno-opiekuńczej. Odbyło się posiedzenie komisji informacyjno-opiekuńczej dla nędzy wyjątkowej. Przewodniczył ks. kanonik Fulman. Głównym celem zebrania był podział rewirów pomiędzy opiekunki.

Zebranie uchwaliło wydawanie pomocy ubogim chorym w gotówce oraz w produktach spożywczych w miarę potrzeby. Produkty te będą wydawane za kwitami biura komisji informacyjno opiekuńczej w sklepach współdzielczych.

Celem wzajemnego komunikowania się co do postępu pracy itp. panie opiekunki będą się zbierały 2 razy tygodniowo.

Sól, która była sprzedawaną w Stow. rolniczem, kompletnie wyczerpaną została. Poczynione są jednak starania, aby przyprawy tej miastu nie brakło.

Również pomyślne poczyniono kroki, aby miasto zaopatrzyć w cukier i węgiel.

Fałszowane czeki. Banki handlowy w Warszawie i Ryski handlowy oddziały w Częstochowie zawiadamiają, iż ukazały się w obiegu fałszowane czeki tych instytucji.

Władze policyjne dotąd ujęły niektórych fałszerzy i są już na tropie innych.

Powrót z Rabki. Onegdaj powróciło do Częstochowy z Rabki, przeszło 40 rodzin, które zostały tam zaskoczone przez wojnę. Prócz nich wiele osób z Radomska i Piotrkowa. Wszyscy ci przybysze zmuszeni są oczekiwać w Częstochowie odpowiedniej chwili do wyjazdu.

Redaktor odpowiedzialny Helena Monsiorska. Drukarnia A. Modzelewskiego, Sosnowiec, Krzywa № 1. Wydawca Wiktor Monsiorski.